

Dziś rzeka pokoju



Ranek 16 kwietnia 1945 r. na długo pozostanie w pamięci tysięcy żołnierzy II Armii Wojska Polskiego. Zostanie też we wszelkich historycznych opracowaniach II Wojny Światowej. Tego bowiem ranka żołnierze polscy u boku radzieckich towarzyszy broni ruszyli do historycznego ataku — przez Odrę i Nysę. Atak rozpoczęty 16 kwietnia skończył się kilkanaście dni później dobieciem hitlerowskich kandydatów do panowania nad światem — w ich własnym gnieździe. Dziś, w 8 lat po tych historycznych dniach nad rzeką, nad którą wówczas ze świstem niosły się pociski i unosili dymy wybuchów — snują się dymy nad kominami nowych fabryk i domów. A po obu stronach rzeki pracują ludzie dwóch różnych narodów, złączonych przyjaźnią i wspólną walką o pokój, o pokój, którego symbolem są dla nich te rzeki graniczne — Odra i Nysa, granica pokoju.

Na zdjęciu: oddziały II Armii WP w walce z faszystowskimi wojskami forsują Nysę w dn. 16 kwietnia 1945 r.

Duchowieństwo polskie składa ślubowanie na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA. Zgodnie z dekretem Rady Państwa o obsadzeniu duchownych stanowisk kościelnych, duchowieństwo polskie całego kraju składa w Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych ślubowanie na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Kilkudziesięciu księży wojewódzkiego złożyło w dniu 14 bm. ślubowanie w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu. Ślubowanie przyjmował przewodniczący Prezydium Woj. RN Szczepan Jurszak.

IX plenum Zarządu Głównego ZSCh

WARSZAWA. 15 bm. rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe plenarne obrady Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej. W obradach biorą udział członkowie prezydium Zarządu Głównego ZSCh oraz prezesi, wiceprezesi i sekretarze wszystkich wojewódzkich zarządów związku.

W czasie obrad plenum dokonało zmiany w składzie prezydium Zarządu Głównego ZSCh. W związku z wyborem przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pos. Józefa Ozgł-Michalskiego na stanowisko wicemarszałka Sejmu oraz, biorąc pod uwagę jego obowiązki jako sekretarza NKW ZSL — plenum przyjęło do wiadomości rezygnację wicemarszałka Józefa Ozgł-Michalskiego ze stanowiska prezesa ZSCh. Następnie plenum dookooperowało do Zarządu Głównego ZSCh Antoniego Korzyckiego, wybierając go jednocześnie na stanowisko prezesa Zarządu Głównego ZSCh.

Na członka Zarządu Głównego ZSCh dookooperowano również Józefa Sanockiego, któremu plenum powierzyło stanowisko sekretarza Zarządu Głównego ZSCh.

Głównym tematem obrad plenum jest wytyczenie zadań organizacyjnych samopomocy w czwartym roku Planu 6-letniego w oparciu o uchwały VIII plenum KC PZPR. Zagadnienia te szeroko omówił w referacie prezes ZSCh Antoni Korzycki. Nad wygłoszonym referatem toczy się ożywiona dyskusja.

W Korei

Pierwsze grupy rannych jeńców w drodze do strefy neutralnej

PEKIN. — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że zgodnie z zawartym przez obie strony porozumieniem, w dniu 14 kwietnia rozpoczął się transport do Kaesongu poszczególnych grup chorych i rannych jeńców wojennych znajdujących się w obozach Korei północnej. Z Kaesongu, po odpoczynku i udzieleniu im koniecznej pomocy lekarskiej, jeńcy zostaną w dniu 20 kwietnia w dniach następnych skierowani do strefy rokowań w Panmun-dzjonie. Będzie to w toczącej się obecnie woj-

nie pierwsze grupy jeńców, które wrócą szczęśliwie do swych rodzin.

Jak wynika z doniesień Agencji Reutersa, do Pusanu przybyła z wyspy Czedzudo pierwsza grupa 770 chorych i rannych jeńców koreańskich i chińskich, którzy w myśl porozumienia podpisanego przez obie strony — mają być repatriowani. Przybyli oni do Pusanu na pokładzie statku desantowego i będą skierowani do Panmun-dzjonu, gdzie w dniu 20 bm. rozpocznie się wymiana jeńców obu stron.

Oplata pocztowa uliszczona ryczałtem

Cena 20 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok IX nr 90 (2718) Łódź, czwartek 16 kwietnia 1953 r.

Włókniarze zaciągają masowo Warty 1-majowe

Analizując wykonywanie planów produkcyjnych za I dekadę kwietnia, włókniarce i włókniarze — postanowili zerwać z nierównomiernym wykonywaniem planów, zaobserwowanym ponownie w wielu fabrykach. Prządki i przędzarnie, tkaczki i tkacze zaciągnęli pierwszomajowe warty produkcyjne pod hasłem: „Realizujemy swe dzienne plany zobowiązaniowe równomiernie”. Jednocześnie po dalszym przemyśle-

niu swych możliwości robotnicy i robotnice postanowili pogłębić współzawodnictwo zobowiązaniowe podjęte dla uczczenia pamięci Józefa Stalina i święta 1 Maja.

Stając do Warty 1-Majowej włókniarce i włókniarze podejmują dalsze zobowiązania zwiększenia ilości i jakości produkowanej przędzy i tkanin, zmniejszenia ilości odpadków oraz zwiększenia troski o maszyny. Tak więc zaciągając Warty 1-Majowe zobowiązują się wykorzystać wszystkie rezerwy, by powrócić na drogę równomiernego realizowania i przekroczenia dziennej planów. Zgodnie z podjętym i rozwiniętym współzawodnictwem zobowiązaniowym chcą powitać zbliżające się święto 1 Maja tysiącami metrów tkanin wykonanych ponad plan. Wrazem ich bojowej gotowości są Warty 1-Majowe.



Eugenia Pawłowska również pracuje na 25 krosnach w tkalni automatycznej Zakładu „A” ZPB im. J. Stalina. — 5 błędów mniej na każdym krosnie, 250 wątków więcej — oto pogłębienie współzawodnictwa zobowiązaniowego z którym zaciągnęła Warty 1 Maja.

Kierownictwa zakładów i średni dozór techniczny ze swej strony winni uruchomić wszystkie środki, by zapewnić robotnikom i robotnicom wywiązanie się z honorum z podjętych zobowiązań przy odrobieniu I dekady, jakie powstały w

(Dalszy ciąg na str. 2)

Z całą powagą winna ONZ rozpatrzyć każdą propozycję zmierzającą do zapobieżenia groźbie nowej wojny

Dyskusja w ONZ nad wnioskiem Polski

NOWY JORK. Dnia 13 bm. na przedpołudniowym posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad wnioskiem Polski w sprawie zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej oraz utrwalenia pokoju i przyjaznej współpracy między narodami.

Przedstawiciele Holandii, Nowej Zelandii, Izraela wypowiedzieli się przeciwko przyjęciu przez Zgromadzenie Ogólne propozycji polskiej — nie mogli jednak przytoczyć żadnych przekonujących argumentów

Pod koniec posiedzenia zabrał głos szef delegacji czechosłowackiej, min. David, który stwierdził, że propozycja polska stanowi realny, obszerny program, na podstawie którego można usunąć groźbę nowej wojny światowej oraz utrwalić pokój i przyjaźń między narodami.

Poddawszy krytyce negatywne stanowisko delegata amerykańskiego wobec propozycji Polski, min. David oświadczył, iż ONZ obowiązuje ją z całą powagą rozpatrywać każdą propozycję zmierzającą do zapobieżenia groźbie nowej wojny i do przywrócenia pokoju i przyjaźni między narodami, dopóki wszystkie trudności nie zostaną pokonane.

W zakończeniu szef delegacji czechosłowackiej stwierdził, że delegacja jego państwa popiera propozycję polską i wzywa pozostałe delegacje do głosowania za projektem rezolucji polskiej.

Na posiedzeniu popołudniowym delegacja Kuby, Panamy i republiki San Domingo wygłosili długie przemówienia, nie mające w gruncie rzeczy, nic wspólnego z propozycjami polskimi. Delegat australijski umotywował swe negatywne stanowisko wobec propozycji polskiej tym, że w chwili obecnej, „nie ma prostej, łatwej drogi do pokoju” że drogę tę „można znaleźć w umysłach wodzów” a nie w rezolucjach.

W końcu posiedzenia krótkie oświadczenie złożył szef delegacji polskiej minister Skrzyszewski, wzywając delegatów, aby ustosunkowali się rzeczowo do propozycji polskiej, mających donieść na zaniechanie dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Dla połączenia wszystkich sił w walce o umocnienie pokoju 5 i 6 maja obradować będzie Biuro Światowej Rady Pokoju

PRAGA (PAP). Sekretariat Światowej Rady Pokoju opublikował za pośrednictwem prasy komunikat przewodniczącego Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie. Komunikat ten stwierdza:

Komisja, wyznaczona przez Kongres Narodów w Obronie Pokoju dla realizacji decyzji w sprawie odezw do rządów pięciu wielkich mocarstw, wyśtawiała dnia 29 marca pismo do rządów tych mocarstw. Zgodnie z otrzymanym poleceniem, komisja wezwała rządy do podjęcia rokowań w sprawie zawarcia paktu pokoju. Komisja zwróciła się również do rządów innych krajów i do opinii publicznej z apelem o poparcie jej akcji.

Na całym świecie rozwija się szeroki ruch opinii publicznej na rzecz rokowań między wielkimi mocarstwami.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby ruch w obronie pokoju, zwłaszcza zaś komitety obywatelskie i pozostałe komitety obrońców pokoju podjęły szeroko zakrojoną kampanię w każdym kraju dla poparcia wystąpienia komisji Kongresu Narodów wobec rządów w celu połączenia wszystkich czynników, sprzyjających nowym wysiłkom, zmierzającym do rzeczywistego rozładowania napięcia międzynarodowego. Biuro Światowej Rady Pokoju zbierze się na naradzie w dniach 5 i 6 maja 1953 r. Wyznaczy ono również datę najbliższej sesji Światowej Rady Pokoju.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. W dniu 14 bm. nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Czechosłowackiej w Polsce Karel Vojacek złożył wizytę wstępna kierownikowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych wice-ministrowi Marianowi Naszkowskiemu.

Zakończenie obrad I Krajowej Narady Architektów

WARSZAWA. W dniu 15 bm. zakończyła się w Warszawie I Krajowa Narada Architektów. Narada oceniła w jakim stopniu architekci polscy wypełnili stawiane im przez naradę wymogi tworzenia nowej, odpowiadającej naszej epoce architektury oraz wytyczyła drogi jej dalszego rozwoju w kierunku realizmu socjalistycznego.

W toku żywej dyskusji w trzecim i czwartym dniu narady wypowiedzieli się również na temat osiągnięć architektury w swych krajach goście z granicy, poruszając jednocześnie wiele z omawianych na naradzie problemów architektury polskiej.

Zywe zainteresowanie wzbudziła wypowiedź naczelnego architekta Moskwy, rzeczywistego członka Akademii Architektury ZSRR i Akademii Architektury Ukrainskiej SRR A. W. Własowa, który zaznajomil zebranych z pracą i osiągnięciami radzieckich architektów. Z wielką uwagą słuchali zebrani przedstawionych przez mowę założen wspaniałego stalinowskiego planu rekonstrukcji Moskwy.

Podsumowania dyskusji dokonał prezes powołanego ostatnio do życia komitetu do spraw urbanistyki i architektury inż. Z. Skibniewski. Przedstawił on zadania komitetu i zaapelował do wszystkich architektów polskich o jak najściślejszą współpracę z komitetem.

Następnie odczytano listę autorów 12 wyróżnionych prac znajdujących się na Powstanej Wystawie Architektury, którzy odznaczeni zostali honorowymi nagrodami Zarządu Głównego Stowarzyszenia Architektów Polskich na rok 1953.

Na zakończenie narady uchwalono jednogłośnie tekst programowej rezolucji. Wśród entuzjastycznych okłasków przyjęto tekst listu, który zebrani wysłali do Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta.

W dn. 15 bm. w godzinach wieczornych odbyło się w salach urzędu Rady Ministrów spotkanie przedstawicieli władz państwowych i kierownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z delegatami I Krajowej Narady Architektów i z przybyłymi na naradę architektami z bratnich krajów: ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Czechosłowackiej, Węgier, Rumunii, Bułgarii i NRD.

W spotkaniu uczestniczył przewodniczący KC PZPR i Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut.

Do walki z mankami i brakoróbstwem stają pracownicy MHD

Onegdaj odbyła się narada pracowników Miejskiego Handlu Detalicznego Obuwium, na której powzięto w ramach współzawodnictwa m.in. następujące zobowiązania:

Wzmocnić czujność w zabezpieczeniu mienia społecznego, prowadzić sklepy bez mank, wzmocnić walkę z brakoróbstwem przez dokładną kontrolę jakości obuwia i natychmiast zwracać partię z brakami, wzmocnić wysiłki w walce o kulturę handlu

Pracownicy Miejskiego Handlu Detalicznego Obuwium w Łodzi wzywają wszystkie przedsiębiorstwa handlu spożywczego w całej Polsce do podjęcia podobnych zobowiązań.

W dniach 28.II — 21.III br. bawiła w Związku Radzieckim wycieczka pedagogów szkół artystycznych: malarskich, muzycznych, choreograficznych i teatralnych z terenu całej Polski. W wycieczce tej udział wzięli rektor Wyższej Szkoły Aktorskiej w Łodzi — Hanna Malkowska. Oto co mówi ona o swym 3-tygodniowym pobycie w Kraju Rad.

Wycieczka do Związku Radzieckiego, to nie tylko poznanie innego kraju, ale przede wszystkim podróż w czasie, podróż w dzień jutrzejszy.

Widoczne na każdym kroku olbrzymie osiągnięcia ludzkiej radosnej nadziei, pokazują naocznie co możemy zdobyć i w naszym kraju, jakie horyzonty otwiera przed nami socjalizm.

W czasie krótkiej wycieczki robotniczej, mającej określone zadania, trudno ogarnąć jakiś rozleglejszy krąg zjawisk. Można mieć raczej fragmentaryczne obserwacje i wrażenia, które jednak są bogatym materiałem do radosnych wniosków.

Dwa miasta

Wycieczka nasza była tylko w dwu miastach: Moskwie i Leningradzie, ale te dwa miasta, to życie jedenastu milionów ludzi. A tego życia można zazdrościć. Wyczuwa się tam rozpęd pracy i wysiłku, ale również i tę pewność, że największe trudności są już pokonane, że każdy dzień przynosi nowe plony. Ludzie radzieccy z radosną dumą oprowadzają nas po nowych dzielnicach swoich miast, pokazują nam swoje szkoły, serdecznie i po koleżeńsku objaśniają metody pracy. Z uśmiechem i prostotą mówią o swych dawnych pomyślności i błędach. To już minęło, to dzień wczorajszy. Co było w nim pomyłka — zostało pokonane, co było dobre — dzisiaj daje plony, które dzień dzisiejszy pomnaża, aby je przekazać dla jutra, dla komunizmu.

Piękno 800 lat

Moskwa, miasto pulsujące bogatym życiem, urzeka swą urodą. Ulice szerokie, jak rzeki, którymi płyną nieskończone szeregi aut. Wieczorem lśnią bogactwem świateł i blaskami kolorowych neonów. Ruch ogromny, trwający do późnych godzin nocy. Ale w ruchu tym jest spokój i ład. To jest uderzająca cecha: spokojny, unormowany rytm życia i pracy. Odczuwa się to specjalnie w porównaniu z nerwowym pośpiechem, jaki cechuje Warszawę.

Moskwa, która rosła przez osiemset lat, mimo całej różnorodności architektury wieków ubiegłych, ma dziś ukształtowane oblicze socjalistycznego miasta. Otacza troskliwą opieką wszystkie wartościowe zabytki, a konsekwentnie usuwa wszystko, co szpetnego i tandetnego zostało w spadku ostatniej epoki. I buduje. Buduje pięknie zaplanowane ulice, kompleksy nowoczesnych bloków mieszkalnych, a dominującym akcentem we wszystkich dzielnicach będą wieżowce.

Troska o człowieka — to myśl przewodnia

W życiu miasta, w jego unormowanym rytmie, wszędzie znać troskę o człowieka. Problem komunikacyjny rozwiązało słynne moskiewskie metro. Ale szybkość i wygoda tej komunikacji — to nie wszystko. Oglądając jedną ze stacji ozdobionych pięknymi rzezbami i mozaiką, prześlicznie, ładnie oświetloną — przypominam sobie duszne, wąskie tunele paryskiego metra. Wszystko szare i wyłączone użytkowo, ozdobione co najwyżej malowanymi na ścianach reklamami koniaków i likierów.

Wycieczka w dzień jutrzejszy

„Pijcie likier Dubonet” — wołają ściany paryskiego metra na przestrzeni wielu kilometrów...

Tutaj siadłam na chwilę na wygodnej ławce w marmurowej wężce, oddycham czystym, świeżym powietrzem (rezultat znakomitego systemu wentylacyjnego) patrzę na otaczające mnie dzieła sztuki i odpoczywam nie tylko fizycznie, ale i psychicznie. Ile milionów ludzi może z takich chwil wytchnienia skorzystać. I jak służnym i mądrym jest, by człowiek miał „spotkanie ze sztuką” łatwe i ciągłe, w wypełnionym pracą dniu powszednim. — Wychodząc ze stacji załatwiam kilka sprawunków w rozmieszczonych w holu licznych kioskach. Kupiłam parę wartościowych książek i do skonałe wieczne pióro, wyrób leningradzki.

Bez likieru Dubonet można się doskonale obejść przez całe życie. Ale dobra książka i pióro, to naprawdę niezbędni towarzysze człowieka i z nimi się na stacji moskiewskiego metra spotkałam.

Metro odciążało ruch na powierzchni. W autobusach, trolejbusach i tramwajach nie ma przepełnienia. Marzenia wybiegają w przyszłość, kiedy i u nas w Łodzi będzie tak samo. W znakomicie zaopatrzonych sklepach ciągle pełno ludzi, ale nie ma zatorów, „korków”. Godziny funkcjonowania sklepów są dostosowane do potrzeb ludności. Praca ludzi kończy się między godz. 18 a 19-tą, ale sklepy żywnościowe są otwarte do 20 i 21-ej, a wielkie domy towarowe czynne są do 24-ej. Człowiek pracy może po ukończeniu zajęć bez pośpiechu załatwić sobie wszystkie sprawunki. A jeśli w dzień powszedni coś mu stanie na przeszkodzie, to ma na zakupy całą niedzielę, kiedy wszystkie sklepy są otwarte normalnie przez cały dzień do późnego wieczora. Dniem odpoczynku dla sklepów jest poniedziałek. Taką układ spraw, że nie widać tego nerwowego pośpiechu, który cechuje nasze życie. Tam ludzie wszystko zdają załatwić, bo na wszystko mają właściwy czas. Dlatego nie ma tłoku i kolejek.



Z dnia na dzień Moskwa zmienia swój wygląd — staje się coraz piękniejsza i wspanialsza. Na obszernych placach stolicy ZSRR rosną mury coraz nowych wieżowców. Na zdjęciu: wieżowiec na Placu Smoleńskim.

Gubałówka pokryła się czarnymi latami, drogami płyną potoczki, a na ulicach wiatr podnosi tuman kurzu. Słońce wypija śnieg i wodę. Kto żyje a ma narty (umiejętności nie wchodzi w grę) pędzi na Kasprowy Wierch, gdzie jeszcze słońce jest bezsilne wobec masy nagromadzonego śniegu i używa białego szaleństwa do upojenia. Wraca później do domu wczasowego i zdejmując mokre buty polyka ślinkę myśląc o obiedzie i... zasłużonym odpoczynku na balkonie. Odpoczywa, jak to się mówi, pełną gębą.

Podczas gdy odpoczywa on czy ona i kilka tysięcy innych wczasowiczów, wokół nich i dla nich wra prac innych ludzi starających się o to, aby górnik ze Śląska, marynarz z Gdyni, prządka z Łodzi, spółdzielca ze Skarżyska mieli godny wypoczynek.

6 TON ŻYWNOSCI DZIENNIE

Przez Zakopane w ciągu roku przewija się około 50 tys. wczasowiczów. Kilkadziesiąt domów wczasowych składa się na ośrodek zakopiański. Niby to nie specjalna rewelacja, przywykliśmy bowiem, że wczasy są chlebem jeśli nie codziennym to corocznym, ale jak się za chwilę okaże, jest to naprawdę imponująca instytucja, którą ludzie pracy powinni z całego serca kochać. Jak zwykle dla określenia wszystkich wielkości użyjemy cyfr. Zaczniemy od spraw odgrywających w warunkach zakopiańskich zasadniczą rolę: od żywienia. Na 28 kuchni wczasowych (kilkanaście ma często wspólną kuchnię — przestrasza administracja, łatwiejsze zaopatrzenie) przypada dziennie ni mniej ni więcej tylko 6 ton żywności. Trzy samochody i pięć koni pracuje przy jej rozwożeniu. Samych kartofli obiera się dziennie 2000 kg czyli 250 włader. Czasu na to obieranie potrzeba było 500 godzin. Teraz mniej bo np. w „Przodowniku” pracuje obieraczka mechaniczna z wydajnością 200 kg kartofli na godzinę przy absorbowaniu tylko jednego człowieka. Już

cztery kuchnie ośrodka zakopiańskiego dysponują takimi maszynami.

W domach wczasowych myje się 24 tys. naczyń porcelanowych dziennie i 20 tys. naczyń stołowych. Każdy talerz w ciągu jednego posiłku przechodzi 6 razy przez ręce kelnerki. Mnożąc to przez trzykrotne podawanie posiłków otrzymamy 18 chwytów dziennie na osobę podającą (jednocześnie zmywającą).

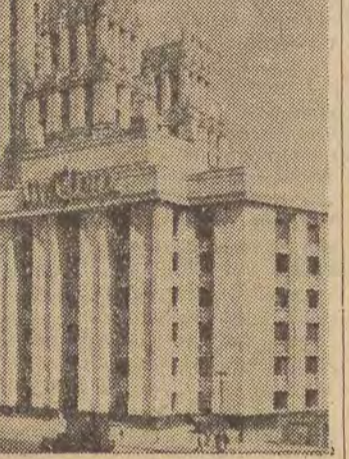
Kiedy wczasowicz zjawia się w domu FW, czeka na niego czysty pokój, białutka pościel. Kiedy opuszcza dom, natychmiast pokój poddany jest gruntownej toalecie. Mechaniczna pralnia ośrodka pierze miesięcznie 25 tys. sztuk bielizny pościelowej. Pasty do podłóg „wychodzi” kilkanaście ton w ciągu roku. Skoro mowa już o porządku to aktualną i wskazaną będzie wzmianka o mieściu czystości, który w Zakopanem też przypada na kwiecień. Otóż sławny ZOM ma tam też swoje konto poważnie obciążone. Po pierwsze ma on umowę z FWP, z jego własnej inicjatywy, o wywóz wszelakich nieczystości. Umowy nie dotrzymuje, a komisja sanitarna ruga za to FWP. Po drugie FWP jest w stanie usuwać śmieć własnym transportem, ale nie może gwałcić umowy. Po trzecie ZOM zaprojektował właśnie na kwiecień remont samochodu asenizacyjnego — właśnie na kwiecień, w którym FWP

Hanna Malkowska
Rektor
Wyższej Szkoły Aktorskiej

czywam nie tylko fizycznie, ale i psychicznie. Ile milionów ludzi może z takich chwil wytchnienia skorzystać. I jak służnym i mądrym jest, by człowiek miał „spotkanie ze sztuką” łatwe i ciągłe, w wypełnionym pracą dniu powszednim. — Wychodząc ze stacji załatwiam kilka sprawunków w rozmieszczonych w holu licznych kioskach. Kupiłam parę wartościowych książek i do skonałe wieczne pióro, wyrób leningradzki.

Bez likieru Dubonet można się doskonale obejść przez całe życie. Ale dobra książka i pióro, to naprawdę niezbędni towarzysze człowieka i z nimi się na stacji moskiewskiego metra spotkałam.

Metro odciążało ruch na powierzchni. W autobusach, trolejbusach i tramwajach nie ma przepełnienia. Marzenia wybiegają w przyszłość, kiedy i u nas w Łodzi będzie tak samo. W znakomicie zaopatrzonych sklepach ciągle pełno ludzi, ale nie ma zatorów, „korków”. Godziny funkcjonowania sklepów są dostosowane do potrzeb ludności. Praca ludzi kończy się między godz. 18 a 19-tą, ale sklepy żywnościowe są otwarte do 20 i 21-ej, a wielkie domy towarowe czynne są do 24-ej. Człowiek pracy może po ukończeniu zajęć bez pośpiechu załatwić sobie wszystkie sprawunki. A jeśli w dzień powszedni coś mu stanie na przeszkodzie, to ma na zakupy całą niedzielę, kiedy wszystkie sklepy są otwarte normalnie przez cały dzień do późnego wieczora. Dniem odpoczynku dla sklepów jest poniedziałek. Taką układ spraw, że nie widać tego nerwowego pośpiechu, który cechuje nasze życie. Tam ludzie wszystko zdają załatwić, bo na wszystko mają właściwy czas. Dlatego nie ma tłoku i kolejek.



Z dnia na dzień Moskwa zmienia swój wygląd — staje się coraz piękniejsza i wspanialsza. Na obszernych placach stolicy ZSRR rosną mury coraz nowych wieżowców. Na zdjęciu: wieżowiec na Placu Smoleńskim.

Zakopane — od kuchni

Zakopane, u schyłku marca 1953 r.

Prawdopodobnie nim list ten dojdzie do Was, w Zakopanem rozwiną się krokusy a w Łodzi rozwinie się w pełni miesiąc czystości. Niezależnie od tego, korespondencja poniższa będzie jeszcze aktualna. Traktuje ona bowiem nie o roziskrzonym srebrnym śniegu tudzież o trzaskaniu kołczyń na nartach, nie o wczasach od strony poopalanych twarzy i wypoczętych ciał i umysłów ale o sprawach, które rzadko oglądają światło dzienne — innymi słowy mało są znane nawet tym, którzy jeżdżą rokrocznie na wczasy. Żeby jednak Was nie zniechęcić zaczęłam od opisu przyrody...

łapie oddech, bo ma najmniej wczasowiczów i robi gruntowne porządki.

Jak już mowa o śmieciach, niech będzie mowa i o odpadkach. W gospodarce ośrodka odgrywają one dużą rolę, bo czegośkolwiek nie spożyje wczasowicz (jeden nie podoba, inny kaprysi) zjadają tuczniaki, które w liczbie 80 zasilają pulę mięsna ośrodka 15-ma tonami mięsa w ciągu roku. Wysoki „tonaż” uzasadniony jest dobrym wiktorem wczasowym.

Od hodowli do uprawy: ogródki przydomowe zwane skromnie grządkami dostarczają kuchni jarzyn do przypraw i dekoracji potraw.

Jest jeszcze specjalne przedsiębiorstwo nie związane z powyższym zagadnieniem, ale bardzo ważne: grupa remontowa. 40 fachowców do konserwacji, napraw, przeróbek itp. ma pełne ręce roboty, bo... ale o tym za chwilę.

SZANUJ. TO PRZECIEŻ SPOŁECZNE — A WIĘC I TWOJE

Pisaliśmy zawsze o wrażliwości ludzi z pobytu na wczasach. Ale nie spotykało się nigdy wrażeń pracowników domów wczasowych z pobytu wczasowiczów. Niestety, wrażeń te są często bardzo przykre. Chodzi o to, że wczasowicz nie zachowuje się w domu wczasowym tak jak we własnym, tzn., że nie wyrobił on jeszcze w sobie poszanowania dobra społecznego i tu

notujemy rzeczy, które w naszych warunkach nie powinny mieć już miejsca.

Domy wczasowe z roku na rok wyposażone są coraz lepiej kosztem wielomilionowych sum państwowych pieniędzy. Pomijamy już to, że każdy dom jest skanalizowany, że każdy ma jedną lub więcej łazienek, natryski itp. ale na przykład meble. Coraz więcej sprowadza się mebli miękkich. Fotele klubowe przeznaczone są zasadniczo na jedną osobę. Tymczasem wczasowicze, którzy w myśl wezwania kierownictwa domu tworzyć mają jedną rodzinę wczasową siadają rodzinnie na fotelach — po dwóch, po trzech. Taki fotel po kilku turnusach staje się sprzętem nie do użytku.

Są też inne wypadki przynoszące Funduszowi Wczasów olbrzymie straty. Weźmy nabrykcia stołowe. Prawie wszystkie domy wczasowe w Polsce zostały wyposażone w plastery. Kilkaset tysięcy kompletów to nie mały koszt. Kierowano się jednak zasadą, że o smaku potraw decyduje nie tylko sposób ich przyrządzenia, ale również estetyka nakrycia. Otóż nakrycia te giną. Gną mimo, że wygrawerowane są na nich inicjały FWP, gną mimo, że wczasowicze wiedzą, iż straty musi pokrywać personel kelnerski. Jest to smutny objaw braku uczciwości i wszyscy związkowcy powinni mu wydatć ostrą walkę.

Ostatnia wreszcie sprawa to niedbalstwo: pozostawianie światła w pokoju jest powszechnie, częste są „powodzie” powstające na skutek niezakreślenia kurków u kranów. Wilgoć, zacieki, odpadanie tynku, zagrybienie domów — to smutne następstwa prowadzące do kosztownych kapitalnych remontów.

Nie wyrobiliśmy jeszcze w sobie poszanowania własności społecznej. Wydaje nam się, że to nie nasze. — A przecież wczasy — wielka zdobycz mas pracujących, ten piękny żywy paragraf naszej Konstytucji o prawie do odpoczynku — to także częśćka naszej pracy. Dom wczasowy jest naszym domem i korzystając z niego dbajmy o niego jak o własny.

Zofia Tarnowska

Testament Ernsta Thaelmanna

Żyje i rozwija się dzieło o które walczył

przywódca niemieckiej klasy robotniczej

Jedenastcie i pół roku dręczono Ernsta Thaelmanna w izolatkach hitlerowskich więzień. Przez jedenastcie i pół roku hitlerowscy siepacze nie odważyli się ani na wytoczenie procesu Thaelmannowi, ani na skrytobójcze zamordowanie człowieka najbardziej nienawidzonego przez opętanego fuhrera III Rzeszy. A gdy w sierpniu 1944 roku Thaelmann padł od kul kłosa gestapowskiego w krematorium buchenwaldzkim, hitlerowcy nie mieli odwagi przyznać się do tego morderstwa. Po dłuższym dopiero czasie ogłosili, że Thaelmann rzekomo zginął podczas nalotu bombowców brytyjskich na obóz w Buchenwaldzie. Ale to niezdane kłamstwo zostało rychło zdeklarowane zarówno zaprzeczeniem brytyjskiego dowództwa, jak i wcześniejszym komunikatem niemieckiej obrony przeciwlotniczej, stwierdzającym, iż w dniu rzekomego nalotu, podczas którego miał zginąć Thaelmann — samoloty sojusznicze nie operowały nad Niemcami. Po wojnie zaś stwierdzono, że Thaelmann nigdy nie figurował w spisach więźniów obozu Buchenwaldu, bo nigdy więźniem tego obozu nie był. Przywieziono go do więzienia w Budziszynie wprost do krematorium w Buchenwaldzie po to, by go w tajemnicy zamordować.

Skąd ten strach u hitlerowskich katów narodu niemieckiego i podpalaczy świata przed zgladzeniem Ernsta Thaelmanna, a później te nikczemne i tchórzowskie wykreślenie próby zatajenia zbrodni?

W ciągu wielu lat ściślejszej izolacji za grubymi kratami więzień hitlerowskich Thaelmann budził strach swych oprawców. Najczujniejsze oczy dozorców i szpicłów hitlerowskich nie potrafiły przeskoczyć Thaelmannowi w utrzymywaniu łączności z towarzyszami walki.

Krótkie, lecz treściwe wskazania uwięzionego przewodniczącego Komunistycznej Partii Niemiec trafiły do zaszytej w głębokim podziemiu jego partii i przekształcały się w akty walki. Brunatni władcy Niemiec dowiadywali się o tym niekiedy i szaleli z wściekłości. Z wściekłości i — lęku.

Thaelmann nie doczekał chwili, gdy mury kancelarii III Rzeszy zwały się nad spopieliałym trupem zbrodniarza i samobójcy, Adolfa Hitlera.

Ale to, co stworzył Thaelmann swą wieloletnią pracą, swym bohaterstwem i męczeńską śmiercią — żyje i rozwija się. Żyje Zjednoczona Partia Socjalistyczna Niemiec, żyje KPD, żyją tysiące nieustraszonych bojowników niemieckiej klasy robotniczej, miliony młodzieży niemieckiej czerpią natchnienie z życia i wskazań Ernsta Thaelmanna. Żyje jego bohaterski przykład walki z faszyzmem i imperializmem. Żyje dążenie do socjalizmu narodu niemieckiego.

Dziś, w 66 rocznicę urodzin wodza niemieckiej klasy robotniczej, mas pracujących Niemiec — zarówno te, które żyją w Niemieckiej Republice Demokratycznej, jak i te, które walczą o socjalizm i pokój pod rządami bońskiego następcy „szalonego freitera”, Adenauera — stanowczo odpowiadają na plany odwetowych podżegaczy: „Wojna — to ruina Niemiec! Nie pozwolimy na wojnę!”

Nie uda się Adenauerowi wypełnić testamentu Hitlera. Naród niemiecki w swej olbrzymiej większości zdecydowany jest wypełnić testament wielkiego patrioty niemieckiego i wodza niemieckiej klasy robotniczej — Ernsta Thaelmanna.

W. J.

W oknie księgarni

POMOC DLA AGITATORA
Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazała się praca Jerzego Bogusza pt. „Z doświadczeń agitacji pogładowej”. Sumuje ona pierwsze osiągnięcia agitacji pogładowej w mieście i na wsi.

Dane z różnych źródeł zbierane przez dłuższy okres czasu ułożone są tak, aby zapoznać czytelnika z poszczególnymi formami tej agitacji. Zagadnienia polityczne, produkcyjne i kulturalne omawiane są przykładowo. Zadaniem pracy Bogusza jest do omówienia aktywistom miejskim i wiejskim, organizacjom partyjnym, związkowym i młodzieżowym w usprawianiu pracy agitacyjnej.

Str. 92. Cena 2,00.



Hitlerowcy wiedzieli dobrze, że Ernst Thaelmann uosabiał to, co było najlepszego w narodzie niemieckim. Wiedzieli, że Thaelmann był nieprzekupnym sumieniem narodu niemieckiego, że reprezentował najbardziej dostojną przeszłość postępowych ruchów i walk wolnościowych narodu niemieckiego, a zarazem reprezentował nieuniknioną, najwspanialszą przyszłość narodu niemieckiego i nadzieje jego dozorców i szpicłów hitlerowskich nie potrafiły przeskoczyć Thaelmannowi w utrzymywaniu łączności z towarzyszami walki.

Krótkie, lecz treściwe wskazania uwięzionego przewodniczącego Komunistycznej Partii Niemiec trafiły do zaszytej w głębokim podziemiu jego partii i przekształcały się w akty walki. Brunatni władcy Niemiec dowiadywali się o tym niekiedy i szaleli z wściekłości. Z wściekłości i — lęku.

Thaelmann nie doczekał chwili, gdy mury kancelarii III Rzeszy zwały się nad spopieliałym trupem zbrodniarza i samobójcy, Adolfa Hitlera.

Ale to, co stworzył Thaelmann swą wieloletnią pracą, swym bohaterstwem i męczeńską śmiercią — żyje i rozwija się. Żyje Zjednoczona Partia Socjalistyczna Niemiec, żyje KPD, żyją tysiące nieustraszonych bojowników niemieckiej klasy robotniczej, miliony młodzieży niemieckiej czerpią natchnienie z życia i wskazań Ernsta Thaelmanna. Żyje jego bohaterski przykład walki z faszyzmem i imperializmem. Żyje dążenie do socjalizmu narodu niemieckiego.

Dziś, w 66 rocznicę urodzin wodza niemieckiej klasy robotniczej, mas pracujących Niemiec — zarówno te, które żyją w Niemieckiej Republice Demokratycznej, jak i te, które walczą o socjalizm i pokój pod rządami bońskiego następcy „szalonego freitera”, Adenauera — stanowczo odpowiadają na plany odwetowych podżegaczy: „Wojna — to ruina Niemiec! Nie pozwolimy na wojnę!”

Nie uda się Adenauerowi wypełnić testamentu Hitlera. Naród niemiecki w swej olbrzymiej większości zdecydowany jest wypełnić testament wielkiego patrioty niemieckiego i wodza niemieckiej klasy robotniczej — Ernsta Thaelmanna.

W. J.

W oknie księgarni

POMOC DLA AGITATORA
Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazała się praca Jerzego Bogusza pt. „Z doświadczeń agitacji pogładowej”. Sumuje ona pierwsze osiągnięcia agitacji pogładowej w mieście i na wsi.

Dane z różnych źródeł zbierane przez dłuższy okres czasu ułożone są tak, aby zapoznać czytelnika z poszczególnymi formami tej agitacji. Zagadnienia polityczne, produkcyjne i kulturalne omawiane są przykładowo. Zadaniem pracy Bogusza jest do omówienia aktywistom miejskim i wiejskim, organizacjom partyjnym, związkowym i młodzieżowym w usprawianiu pracy agitacyjnej.

Str. 92. Cena 2,00.

Piękny wieczór spółdzielców w Nowosolnej i artystów Opery Warszawskiej

Wieś Nowosolna pod Łodzią ma taki układ uliczek, jakby przewidywano niegdyś, że tutaj powstanie miasto. Środkiem, w miejscu gdzie szosa krzyżuje się z główną uliczką wsi stworzono mały plac — to miał być rynek. Na tym placu w wieczór kwietniowy stanął autobus, z którego wysiadło kilka z miejska ubra- nych osób.

— Artyści przyjechali — z szybkością telegrafu rozeszła się po wsi wieść.

— W spółdzielczej świetlicy będą występować — dopowia- dali inni.

Tymczasem grupa arty- stów Opery Warszawskiej szła wiejską drogą w stronę świet- licy. Noc zapadała powoli nie- sąc zapach świeżo zoranych pól i młodej zieleni. Choć dzień był powszedni, normal- ny, roboczy, we wsi odczuwa- się jakby odświętny nastrój.

Wpływał on z tego, że wła- nie w tym dniu spółdzielnia produkcyjna zakończyła przed terminowo siewy. W nagrodę za to Wydział Kultury Woj. Rady Narodowej zorganizował dla Nowosolnej koncert arty- stów operowych.

Nieprędko zapomną spółdziel- cy Nowosolnej ten wieczór. Wy- stęp Krystyny Kostalówny (mez- zopran), Bernarda Ładysza (bas) — artystów Opery Warszaw- skiej, następnie koncert forte- pianowa w wykonaniu pianisty laureata Międzynarodowego Kon- kursu w Berlinie — Tadeusza



Pierwsze spotkanie ze sceną wiejskiej świetlicy. Stoją od le- wej: Piotr Łoboz, Bernard Ładysz, Krystyna Kostalówna i Tad. Kerner. zdj. L. Jankowski

Kertera i pianisty Rozgłosiń- Wrocławskiej Polskiego Radia — Piotra Łoboz wzbudził zachwyty widowni. Wypełniona do ostat- niego miejsca świetlica grzmiała mocnymi, serdecznymi oklaskami. Poszczególne utwory i pieśni śdykowane były przodującym pracownikom spółdzielni produkcyjnej. Dla wzorowego trak- torzysty, który w tym dniu za- orał ponad 3 ha pola — Krystyna Kostalówna śpiewała „Prząśnicz- kę” Moniuszki. Jan Kamiński, gdy usłyszał tę dedykację zarumienił się mocno, a potem zdignął głowę gorącymi brawami. Odbarowano pieśniami ob. Jana Chole, Wacła- wa Pluszka, ob. M. Lebedziń- skiego, ob. Krakowiak i wielu innych.

Piękny był moment, gdy po koncercie artyści zeszli na wi- downię i w otoczeniu spółdziel- ców długo rozmawiali na tematy sztuki, pracy artysty, wrażeń z koncertu. Było to pierwsze, tego rodzaju spotkanie w ramach kul- turalnych imprez dla spółdzielni produkcyjnych. I trzeba przyznać, że spełniło ono swoje zadanie.

Wieś spółdzielcza, która

przez gospodarke zespołową weszła na drogę dobrobytu, pragnie tego rodzaju imprez, które pozwalają jej na podno- szenie swego poziomu kultural- nego. Dlatego inicjatywa Woj. Rady Narodowej w Ło- dzi powinna być rozszerzona na inne spółdzielnie.

Duże wrażenie zrobił ten wieczór także na artystach. Krystyna Kostalówna była zachwycona widowiskiem. Oklaski, gorące i pełne serdeczności więcej znaczyły dla niej niż kosze kwiatów, które otrzyma- wała już nieraz w wielkich scenach Polski. Tad. Kerner, który koncertował na wielu estradach za granicą powie- dział, że — „mnie zdziwiony był muzykalnością, jaką wy- czuwał w tej wiejskiej wi- downi”. Bernard Ładysz musiał kilkakrotnie bisować i pod- bił serca mieszkańców Nowo- solnej swym pięknym głosem.

L. Jan.

Budujemy boiska „przydomowe”

- Sport dla niesportowców
- Nagrody dla pierwszych
- Czekamy na zgłoszenia

Zapełniły się już młodzie- żą liczne boiska i place. Ale nie pomieszczą one ani całej młodzieży, ani tych wszystkich spośród starsze- go społeczeństwa, którzy ze- chcą zażyć ruchu na świe- żym powietrzu.

Czy wobec takiej sytuacji należy już teraz bezradnie o- puścić ręce? Nie! Do jej po- prawy potrzebna jest tylko inicjatywa. Istnieją możli- wości, aby Łódź wzbogaciła się w dużą ilość mniejszych i większych placów, nadają- cych się do zabaw i gier ru- chowych.

Dużo zależy od komitetów domowych. Dzięki ich ini- cjatywie i zbiorowej pracy mieszkańców, z łatwością bę- dzie można przekształcić pe- wne podwórza na estetycznie urządzone place do gier, z których mogłaby korzystać nie tylko młodzież, lecz rów- nież i dorośli.

Dalecy jesteśmy od zache- cania do organizowania na tych „prydomowych” boi- skach jakichś spotkań spor- towych. — Głównym celem „prydomowych” boisk jest umożliwienie mieszkańcom domów tyle zabawy i ruchu, ile potrzebuje niesportowiec.

Każdy początek wydaje się oczywiście trudny. Może my spróbować się więc z pyta- niem:

— Zrealizujecie słuszny pro- jekt, ale jak go realizować? Od czego zacząć, jeżeli chce się mieć „prydomowy” plac do gier ruchowych?

Otóż właśnie... Od czego zacząć? W każdym bądź ra- zie nie od czekania na inicja- tywę drugich, a raczej od zbadania podwórka i stwier- dzenia, czy można tam sys- temem gospodarczym znwie- lować część terenu na plac do gier. Do dzieła powinni przystąpić sami lokatorzy, którzy korzystając będą z tych placów. Wierzymy, że Dziel- nicowe Rady Narodowe rów- nież zainteresują się tą ak- cją, udzielając jej swego po- parcia.

Dla pierwszych komite- tów domowych, które na terenie własnej posesji zor- ganizują pracę przy budowie placów do gier ruchowych, i dopilnują realizacji rozpoczę- tego dzieła, przewidziane są nagrody.

I tak: Zrzeszenie Sportowe „Wło- kniarz” jako nagrodę prze- zaczyło na ten cel siatkę i piłkę.

Siatkę i piłkę ofiarowała również łódzka „Gwardia” a Wydział Oświaty — Od- dział Wychowania Fizyczne- go przy Prezydium Miej- skiej Rady Narodowej ufundował dwie piłki do siatków- ki dla szkół, które pierwsze na swym terenie wzbudują boiska do gier ruchowych. Wszystkie komitety domo- we, jak również szkoły, które przystąpią do budowy placów lub boisk i chcą u- biegać się o wymienione na- grody, powinny przed tym zawiadomić redakcję, poda- jąc miejsce, na którym roz- poczyna pracę. Teren obfery wysłannik naszej redakcji. (W ten sposób można unik-nąć sporów, wynikających z

przedstawiania do nagrody budowy, która była już za- awansowana w ubiegłym se- zonie). A więc czekamy na pierw- sze zgłoszenia.

Kronika kulturalna

Rozpoczęła się przedsprze- daż biletów na niedzielny kon- cert reprezentacyjnego Zespo-łu Pieśni i Tańca Okręgu Woj- skowego — Wrocław. Koncert odbędzie się w niedzielę o go- dzinie 18 w hali Wimy. Bile- ty można nabywać codziennie w godzinach od 14 — 19 w gar- nizonowym klubie oficerów przy ul. Przejazd 34. W dniu koncertu bilety sprzedawane będą od godziny 12 w hali Wimy.

Wczoraj rozpoczęła działa- ność komisja weryfikacyjna, zatwierdzająca projekty deko- racji gmachów i wystaw skle- powych. Wszystkie projekty dekoracji zewnętrznych zwią- zanych z obchodem 1 Maja winny być przez wyżej wy- mienioną komisję zatwierdzo- ne. Dotyczy to również nie- drukowanych portretów dostoj- ników państwowych i działa- ców ruchu robotniczego. Kom- isja przyjmuje codziennie w go- dzinach od 12 — 14 w lokalu P. P. „Pracownia Sztuk Plasty- cznych” w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 102a, telefon 154-80.

Zespół teatralny Wojewódz- kiego Domu Kultury w Łodzi przygotowuje się intensywnie do wystawienia nowej sztuki. Premiera „Procesu” Berwi-ńskiej-Gorgolewskiej odbędzie się 17 maja br.

Zespół dla uczenia 1 Ma- ja podjął zobowiązanie przesu- dowania zyciorusa Generalis- simusa Stalina. Postanowiono też urządzić cotygodniowe pra- sówki poświęcone wiadomo- ściom politycznym.

Dziś o godz. 18 w Muzeum Etnograficznym Plac Wolności 14 (trzęcie piętro sala 49) od- bedzie się wykład z pokazem ilustracji i eksponatów z za- kresu ludowej obróbki me- tali.

Zapisy do Podstawowej Szkoły Muzycznej

Państwowa Podstawowa Szkoła Muzyczna w Łodzi przyjmuje zgłoszenia nowych uczniów do I i II klasy Podstawowej Szkoły Muzycznej. Podstawowa Szkoła Muzyczna realizuje pełny pro- gram nauczania szkoły ogólno- kształcącej oraz jednocześnie peł- ny program nauczania szkoły muzycznej I stopnia.

Warunkiem przyjęcia do Pod- stawowej Szkoły Muzycznej, jest posiadanie przez kandydata wy- bitnych uzdolnień muzycznych.

Zapisy przyjmuje i informację udziela sekretariat szkoły w Ło- dzi, ul. Jaracza 19 (tel. 241-63).

Kursy motorowo- samochodowe

Komenda Pow. PO „S” w Ło- dzi przy ul. Piotrkowskiej 90 ko- munikuje, że kandydat ubiega- jący się o otrzymanie prawa jaz- dy III kl. mogą się zgłaszać do Komendy Pow. PO „SP” po bli- szej informacje. Kursy rozpocze- ną się z dniem 17.4.53 r. w Ło- dzi przy ul. Przejazd 15 i są dochodzone (nie skwaterowane) oraz trwać będą 10 tygodni.

Kandydat winni mieć:

1) świadectwo urodzenia, 2) świadectwo szkolne (wymagane 7 klas szkoły podstawowej), 3) zyciorus, 4) dwie fotografie 5) opinia or- ganizacji lub z władz pracy.

Na kurs może uczęszczać mło- dzież meška urodzona w latach 1933, 1934, 1935, 1936 która nie podlega brygacom „SP”.

Wycieczka w dzień jutrzejszy

(Dokończenie ze str. 3)

Jedynie kolejki, jakie widzie- liśmy, to po bilety teatralne.

Tu zawsze jest pełno

W społeczeństwie radzieckim widać ogromny, żywiołowy pęd do sztuki. Galerie i mu- zea są pełne. Przewijają się przez nie już nie tysiące, ale miliony ludzi. Sale koncerto- we i teatry przepelnione sta- le, mimo, że bilety wcale nie są tanie i że nie ma żadnych zniżek. Znakomity poziom przedstawień teatralnych i koncertów jest triumfem nie tylko talentów muzycznych, aktorskich i reżyserskich, ale przede wszystkim wynikiem metody pracy w teatrze, wśród muzyków i w szkolnictwie ar- tystycznym.

Organizacja szkolnictwa ar- tystycznego jest troskliwie przemyślana i zorganizowana

w ten sposób, że każde utal- entowane dziecko z najdal- szego zakątka tego olbrzymie- go kraju musi bezwzględnie trafić do szkoły artystycznej.

Napiw kandydatów do szkół artystycznych jest ogrom- ny. Społeczeństwo radzieckie kocha sztukę, rozumie jej za- dania i wysoko cení godność zawodu artystycznego.

Młodzież radziecka wie, że państwo otacza troskliwą o- pieką rodzące się talenty, że każde mniejsze lub większe zdolności znajdują właściwe miejsce w społeczeństwie. A po ukończeniu uczelni wyższej, młody artysta ma przed sobą prostą i równą drogę. Nie gro- zi mu żadne borykanie się z losem, ani troski dnia powsze- dnia. Dostanie najlepsze, najwłaściwsze warunki dla rozwoju swojego talentu, w zamian wymaga się od niego tylko wytrwałej, nieustannej pracy nad swoją sztuką.

W dniach żałoby

Mądra troskę o człowieka, zrozumienie doniosłości sztuki narodowej, czułą opiekę nad ludźmi sztuki zawdzięcza na- ród radziecki mądrości Wiele- kich Wodzów Rewolucji Lenina i Stalina. Wszyscy ludzie ra- dzieccy głęboko to rozumieją. Specjalnie można to było od- czuć w bolesnych dniach ża- łoby. Głęboki ból malował się na wszystkich twarzach — od zapłakanych twarzyczek dzie- ci do boleśnie ściągniętych ry- sów wyższych wojskowych i dygnitarzy państwowych.

Moskwa w te dni była do- mem żałoby, ale nie „oficjal- nej”, „państwowej”. To był dom, w którym zmarł ktoś najbliższy, najdroższy. Dniem i nocą ciągnął orszak ludzi z wieńcami do sali Kolumnowej — ale rytm normalnej pracy, z wyjątkiem dnia pogrzebu, nie ustał, nie osłabł!

Ten ból pełen godności, ta surowa dyscyplina wobec sie- bie, aby właśnie w tych cięż- kich dniach spełniać swe obow- iązki jak najlepiej, według wskazań Stalina — to był wy- raz postawy narodu. Stalin nie umarł. Myśli Jego, wska- zówki — żyją w sercach ludzi.

Hanna Malkowska

Śpiewać, grać i tańczyć będą dziesiątki zespołów amatorskich

Jutro rozpoczynają się w Ło- dzi 2-dniowe dzielnicowe eli- minacje zespołów artystycz- nych. W pierwszym dniu odbę-

dział w eliminacjach wezmą chóry, zespoły taneczne, recy- tatorskie, instrumentalne oraz soliści (recytacja pieśni, gra na instrumentach). Eliminacje trwać będą do 22 kwietnia br. w maju zaś rozpoczyna się eli- minacje łódzkie po czym w czerwcu odbędą się centralne.

Podstawowym zadaniem kon- kursu zespołów, który odbywa się w związku z festiwalem młodzieży w Bukareszcie i Światowym Kongresem Zwią- zków Zawodowych jest umaso- wienie amatorskiej twórczości artystycznej, uaktywnienie istniejących zespołów i zache- canie młodzieży do stworzenia nowych. Działalność zaś ze- społów — oprócz o wartościow- ię ideologiczną i artystycznie repertuar. Eliminacje dzielni- cowe będą pierwszą oceną dzia- łalności zespołów biorących ud- ział w konkursie.



da się eliminacje zespołów fa- brycznych, szkół ogólnokształ- cących i instytucji, w drugim zaś — zespołów dziecięcych.

Za drobne kradzieże, które wyrządzają wielką szkodę będą sądzeni na podstawie nowych dekretów

„Każdy obywatel PRL- obowiązyany jest strzec własność społeczną i umacniać ją jako niewzruszoną podstawę pań- stwa, źródło bogactwa i siły ojczyzny. Wszelkie zamachy na własność społeczną winny być surowo karane” — głosi dekret Rady Państwa „O wzmo- żeniu ochrony własności spo- łecznej”. A następny „O ochronie własności społecznej przed drobnymi kradzieżami” przewi- dując kary i moralne potępie- nie sprawców naruszenia własności społecznej, jej całości i nietykalności — choćby najdro- bniejszych.

Ochrona własności społecz- nej jest zagadnieniem nie- mniej ważnym niż walka o wykonanie planów produk- cyjnych i wymaga od wszyst- kich bez wyjątku obywateli sta- łej i wzmożonej czuj- ności.

W najbliższy piątek, 17 kwietnia, na wokandzie Są- du Wojewódzkiego znajdzie się 11 spraw drob- nych kradzieży w fabrykach państwowych. Będą to pierwsze sprawy, gdzie winni sądzeni będą jako mo-

Konferencja bibliotekarzy i architektów

W dn. 20 kwietnia rb. o godz. 19 odbędzie się konfe- rencja miesięczna biblioteka- rzy łódzkich Związku Biblio- tekarzy i Architektów Pol- skich w lokalu Miejskiej Bi- blioteki im. L. Waryńskiego w Ło- dzi, ul. Gdańska 102. W programie: odczyt pt. „Co to jest dobra robota” prof. dr Tadeusza Kotarbińskiego.

okradali w Ło- dzi państwo- we sklepy odzieżowe. Dwa razy włamali się do sklepu MHD nr 142 i raz do sklepu MHD nr 148 wykradając z tamąd ubrania, palta i o- dzież. Skarb państwa a- ponował stratę na- łączną sumę 48.153 zł. Cztery oskarżenia są niebezpiecznymi i notorycz- nymi złodziejami, wszyscy bowiem już poprzednio ka- rani byli za kradzież i nie- dawno opuścili więzienie, gdzie odsiadywali kary.

Kradzioną odzież kupowali od włamawczy Eugene- z Ciesielski i Irena Pęczko, posia- dający stragany na rynkach łódzkich. Czynnym zgrane- szajki wyrzadziły wielką szkodę gospodarce narodo- wej, dlatego przestępcy są- dzeni będą w trybie doraź- nym, który przewiduje karę więzienia od 5 lat w wyż- szej Oskarżycielem publicznym w powyższej sprawie będzie prokurator mgr Woźniak. Rozprawa potrwa 2 dni.

(S.)

Szczotka do rąk - z rąk do rąk

Na estradzie

Występ Jana Ekiera

Ostatnio w ramach muzycznych imprez „Artosu” wystąpił z recitalem chopinowskim znany pianista Jan Ekier.

W pierwszej części usłyszeliśmy Barkarolę, dwa polonezy i trzy mazurki. Wydaje się jednak, że część pierwsza recitalu mniej odpowiadała swym charakterem wykonawcy. Najlepiej w tej części zabrany był polonez es-moll. Mazurkom wykonanym we właściwym rytmie i z dużą precyzją — brakowało jednak swojskiej prostoty i bezpośredniości tak charakterystycznej chopinowskim mazurkom. Może najtrafniej zinterpretowany był mazurek a-moll grany na bis.

Na drugą część recitalu złożyły się dwa nokturny i sonata b-moll. Doskonałe za granicą zostały nokturny des-dur. Subtelność, zwiewność, romantyczna nastrojowość — to wszystko oddane zostało w sposób mistrzowski. Nokturn des-dur był najlepiej

Poczekalnia wózków fryzjer dla najmłodszych i inne nowości w Domu Dziecka

Dobiega już końca urządzenie drugiej, zamkniętej dotychczas, części Domu Dziecka przy ul. Próchnika 1. Uruchomienie tej części (wstrzymane dotychczas brakiem wody z sieci miejskiej) pozwoli na otwarcie szeregu nowych działów sprzedaży. Znajdzie się tam mianowicie zakład fryzjerski dla najmłodszych oraz stoiska z odżywkami dla dzieci, kosmetyką (pudry, kremy, zasyпки), wydmuchiwaciami dla dzieci. Do drugiej części przeniesiony będzie dział zabawek, a na jego miejsce w pierwszej części domu uruchomiony zostanie dział ciężkiej konfekcji dla dzieci.

Stopnie prowadzące do drugiej części Domu Dziecka zostały specjalnie obniżone, tak by matki bez trudu mogły wprowadzać wózki z dziećmi. Przy wejściu urządzone jest specjalne miejsce, w którym matki czyniące zakupy będą mogły wózki z pociechami bezpiecznie zostawić.

Otwarcie drugiej części domu przewidziane jest około 20 bm.

Motocikl LÓDZKI

* W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Klubu MPiK przy ul. Piotrkowskiej 86 wieczór poświęcony zyciu i twórczości Mikołaja Reja. Referat wygłosi red. Edward Martuszkowski. Początek o godz. 19. Wstęp wolny.

* Zarząd Koła Zrzeszenia Prawników Polskich w Łodzi, zawiadamia, iż dnia 17 kwietnia br. o godz. 20 w sali I-ej Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi Pl. Dąbrowskiego 5 odbędzie się odczyt przedstawiciela Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego na temat: „O roli Józefa Stalina w walce narodów o wyzwolenie, pokój i socjalizm”.

(Dystrybucja potraktowała w dozwolone ten teren po macoszemu). Pan kierownik Zawadzki kupił więc w sklepie PSS nr. 1084 — 600 sztuk takich szczotek po 1 zł. 01 gr.

600 szt. szczotek to za mała porcja do interesu Zawadzkiego. W sklepie PSS nr 1079, za wiedzą kierownika tej placówki Mieczysława Czechowskiego nabył aż 2.000 szczotek a panu kierownikowi ciepłą rączką wetknął do kieszeni 900 zł. Zawadzkiemu pomagał w jego machinacjach Edward Masiński, za co dostał prowizję w wysokości 300 złotych.

Kto jednak był nabywcą szczotek? Właściciel warsztatu szczotkarskiego w Łodzi Edward Czerniejewski oraz były właściciel fabryki szczotkarskiej w kieleckim Stanisław Sosnowski. Czerniejewski płacił za szczotki Zawadzkiemu po 2 zł. a z kolei sprzedawał je Sosnowskiemu po 3,20. Sosnowski musiał na tym interesie też zarobić i sprzedawał w kieleckim szczotki do rąk po 4 zł. Razem nabył 2.000 sztuk tych szczotek. Pasek kwitów na całego. Szczotka do rąk, której cena w Łodzi wynosi 1,01 zł. kosztowała w kieleckim 4 zł.

Jaki wniosek z tego? Po pierwsze, że z winy resortowej centrali handlowej została stworzona szczelina w handlu, przez którą przedostał się spekulanci, a po drugie, że na przyszłość należy rozprawać równomiernie, by nie stwarzać sztucznych braków w jednym miejscu przy nadmiarze tego samego towaru w innym.

Za swoje paskarskie machinacje otrzymali: Zawadzki 24 miesiące obozu pracy, Czerniejewski 24 obozu plus 6 tysięcy złotych grzywny. Sosnowski przebywać będzie w obozie 17 miesięcy i zapłaci 30 tys. zł. grzywny, Czechowski 15 miesięcy, Marianański 12 miesięcy,

Zlikwidować „szczeliny” w handlu — Kto odpowiada za powstanie sztucznego braku

Komisja do Walki ze Spekulacją i Nadużyciami rozpatrywała ostatnio szereg spraw, które tylko ze względu na termin popelnienia przestępstwa nie podpadają pod ostatnie dekrety Rady Państwa o drobnych kradzieżach, umniejszaniu puli towarowej i paskarskiej sztuczki do mycia rąk.

Przed kolegium orzekającym stanęła doborowa szajka pasarkarzy. Jej hersztem a zarazem pomysłodawcą był referent zaopatrzenia branży chemicznej w Dyrekcji PSS Łódź — Południe Jerzy Zawadzki. Dowiedział się on, że w okręgu kieleckim bardzo poszukiwane są szczotki do mycia rąk.

W dniu dzisiejszym rejestrują się mężczyźni z rocznika 1934, których nazwiska rozpoczynają się na litery „U” i „W”.

Zamieszkał na terenie VI, VII, VIII, IX, XV komisariatów MO rejestrują się przy ul. Zielonej 10.

Zamieszkał na terenie I, II, III, IV komisariatów MO rejestrują się przy ul. Ogrodowej 34.

Zamieszkał na terenie V, X, XI, XII, XIII, XIV, XVI komisariatów MO rejestrują się przy ul. Dąbrowskiego 23.

CZWARTEK
16
KWIECIEŃ
DZIS
Benedykta
JUTRO
Roberta

WAŻNE TELEFONY
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejsk. MO 253-60
Miejski Osr. Infor. 159-15

DYZURY APTEK
Apteki: nr 1 (Pabianicka 56), nr 11 (Piotrkowska 127), nr 12 (Przejazd 59), nr 43 (Zielona 28), nr 14 (Wschodnia 54), nr 36 (Limanowskiego 37).
A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48) — dyżuruje codziennie.

DYZUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY
Od godz. 8 do 20: szpital im. dr. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34; od godz. 20 do 8: szp. im. dr. Madurówka — ul. Krzemieniecka 5.

Wystawa
WYSTAWA poświęcona pamięci F. Dzierżyńskiego (Łódź, ul. Piotrkowska 232, tel. 246-21) czynna codziennie.

CO? Gdzie? Kiedy?

nie (z wyjątkiem czwartków) od godz. 10 do 18.

TEATR
NOWY (Wiekowskiego 15) g. 19 „Henryk VI na twarach”.
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Intryga i miłość”.
IM. ST. JARACZA (Jaraicza 27-29) g. 19 „Wesołe kumoszki z Windsoru”.
MALY (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Domek trzech dziewcząt”.
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Kraina uśmiechu”.
„PINOKIO” (Kopernika 16) g. 17 „Skarb na pustkowiu”.
„ARLEKIN” (Piotrkowska 152) g. 17 „Aladyn 1001”.
CYRK nr 4 (Plac Niepodległości) — widowiska codziennie o g. 19.15. W soboty i niedziele o g. 15.15 i 19.15.

KINA
BALTYK (Narutowicza 20) „Cesarski piekarz” II ser. dod. „Kolejarstwo” g. 14 18, 18 20 dozw. od lat 18.
GDYNIA (Przejazd nr 2) Program filmów doku

mentalnych i kult. oświat. „Konkurs im. Wieniawskiego” „Czarnodziejskie oko” PKF 15-53” g. 18 19 dozw. od lat 7 „Pierwszy start” g. 20 dozw. od lat 7. Program dla najmłodszych: „Konik Garbuszek” dozw. od lat 7 — g. 16, 17.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży Zielona 2) „Zasadzka” dod. „Paraliż dziecięcy” g. 18, 18 20 dozw. od lat 12.
MUZA (Pabianicka 173) „Nędznicy” II ser. dod. „Czy wiecie że... 4-51” g. 18 20 dozw. od lat 14.
PIONIER (Franciszkańska 31) „Mały partyzant” dod. „Grzybska harczerka” g. 17 19 dozw. od lat 7.
POLONIA (Piotrkowska 67) „Cesarski piekarz” I ser. dod. „Dzieci Stalingradu” g. 17, 15 21, dozw. od lat 18.
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 74) „Wesoła trójka” dod. „Przebieg sportowy 1-52” g. 18 20 dozw. od lat 7.
1 MAJA (dawne) Robotnik Kilińskiego 176) „Sekretarz Rajkomu” dod. „Czy wiecie że... 5-51” g. 17 19 dozw. od lat 12.
REKORD (Rzgowska 2) „Małżeństwo aktorki”.

dod. „Od wełny do ubrania” g. 18 20 dozw. od lat 14.
ROMA (Rzgowska 84) „Dwa żołnierze” dod. „Na wielkiej budowie” g. 18 20, dozw. od lat 12.
SOJUSZ (Nowe Żłotno) „Kawaler złote gwiazdy” g. 18.30, dozw. od lat 12.
STYLWY — nieczynne z powodu remontu.
SWIT (Bałucki Rynek 1) „Na manewrach” dod. „Czy wiecie że 1-52” g. 18 20 dozw. od lat 14.
TATRY (Sienkiewicza 40) „Zapora” dod. „Zbiera my złom” g. 16 18 20, dozw. od lat 7.
WISLA (Przejazd nr 2) „Wielkie polowanie” dod. „Symulant” g. 16 18 20 dozw. od lat 7.
WŁOKNIARZ (Próchnika 16) — „Uśmiechnięty kraj” g. 16, 18, 20, dozw. od lat 7.
WOLNOŚĆ (Napierkowski 16) „Cesarski piekarz” I ser. dod. „O szczęście dzieci” g. 16 18 20, dozw. od lat 18.
ZACHĘTA (Złotarska 26) „Cud w Mediolanie” dod. „Zbieramy makułaturę” g. 18 20 dozw. od lat 14.
KINO DWORCOWE — „Przebieg sportowy” 3-52 „Jeziorko Mazurskie” „Pracujemy pod wodą” PKF 13-53 g. 16 17 18 19 20 21 22 dozw. od lat 7.

Pracownicy poszukiwani

Architekta i technika zatrudnią Pracownie Konserwacji Zabytków, Tkaoka 11a. 4897-G

Kierownika pracy i placę zaangażuje natychmiast Przedsiębiorstwo Metalowe. Reflektuje się na siły wysokokwalifikowane. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Łódź, Piotrkowska 96 pod „4915”.

Inżynierów z praktyką, biochemika, chemika, mechanika (wełna kotłownia) zatrudni Centralne Laboratorium Roszenia i Kotonizacji. Zgłoszenia Łódź, ul. Tamka 5-7 do dyrekcji.

Technika branży pralniczej na stanowisko inżyniera zatrudni natychmiast Związek Branżowy Spółdzielni Budowlanych i Usługowych Województwa Łódzkiego Łódź, ul. Sienkiewicza 61. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Stanowisko Kadr. 1028-K

Ogłoszenia drobne

LEKARZE
Dr WOLKOWYSKI specjalista skórno-wenerologiczny 4-8, Wschodnia nr 57. (4166-G)
RENTGEN prześwietlenia (klatki piersiowej), żołądka. 8-9, 16-17. Obr. Stalingradu 78.
Dr LASZEWSKI skórno-wenerologiczny 17-19.30 ul. Armii Ludowej 27 róg Narutowicza.
Dr WOJNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych zaburzenia — picie. Nowotki 7, 10-11, 16-18.
Dr MARKIEWICZ specjalista skórno-wenerologiczny, wenerologiczny moczopłciowy. Piotrkowska 109-6. (4346-G)
Dr REICHER specjalista wenerologiczny, skórno-wenerologiczny (zaburzenia) ul. Piotrkowska 14 czwartki-sobota. (4552-G)
Dr SIENKO specjalista skórno-wenerologiczny 4-8, Kilińskiego 132.
Dr ZAURMAN specjalista skórno-wenerologiczny 8-9.30, 4-6 Narutowicza 2. (4331-G)

KUPNO — SPRZEDAŻ
FORTEPIAN „STEINWEG” — koncertowy sprzedaje sklep komisowy, Piotrkowska 78.
KUPONY garniturowe, płaszczowe, sukienkowe z paczek PKO kupuje — sprzedaje sklep z samodzielnymi Piotrkowska 120

ROZNE
TENISOWE rakietki naciągają i naprawia f-ma PUJ DAK — Kilińskiego 15. tel. 126-62.
TRESUJE psy owczarki alzackie (wilki) doberman — boksery. Właściciel Mikus Władysław Lutomiński-Wrząca (Lutomiński) (4749-G)

ZAOFIAROW. PRACY
GOSPODIA potrzebna. — Piotrkowska 69 Pietrzak — pisanie. (4538-G)

JUTRO ciagnienie DZIS trzeba kupić LOTERII LOS!

POTRZEBNA kobieta do gospodarstwa domowego (emerytka). Władomostka Nowomiejska 12 (sklep robotniczy).

ZEGARMISTRZ dobry fachowiec potrzebny natychmiast. Warunki do omówienia. Narutowicza nr 3.

NAUKA I WYCHOW.
MASZYNOPISANIA, stenografia biurowa. Zapisy Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek Kilińskiego 50, Piotrkowska 83. (4327-G)

ZAPISY na 3-miesięczny kurs nowoczesnego kroju i modelowania przyjmują do dnia 18 kwietnia ul. Piotrkowska 24 m. 7, godz. 10-12 i 16-18

5-MIES. kurs kroju i szycia IPR w Łodzi Szwajcarskiego 17. Zapisy codziennie od 9-20.

KURS haftu maszynowego i kursu IPR Przybyszewskiego 120b (dawnej Napierkowski) — Zapisy codziennie od 9-18. (916-K)

LOKALE
POSZUKUJE lokalu na pracownię szewską. Oferty składać Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 — „4483”.

ZAMINIENIE pokój z kuchnią i pokojem samodzielnym na dwa pokoje z kuchnią. Grabowa 12-11.

ZAMINIENIE 2 pokoje, kuchnia, Gdansk na jakiejś ulicy w Łodzi. Władomostka Piotrkowska 20, m. 12. (4477-G)

ZAMINIENIE pokój z kuchnią w centrum na 3-2 pokoje z kuchnią w centrum. Piłna. Oferty do Biura Ogłoszeń, Łódź, Piotrkowska 96 „4674”.

ZAMINIENIE pokój z kuchnią w Łodzi na pokój z kuchnią w Lublinie. Władomostka Batorego 20-7, od godz. 4 (Widzew).

ZAMINIENIE pokój, kuchnia, przedpokój — samo dzielny domek, ogródek na dwa pokoje z kuchnią. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „4399”.

ZAMINIENIE pokój z kuchnią i pokojem samodzielnym na 2 lub 3 pokoje z kuchnią. PKWN 23-1 i piętro. (4358-G)

Towary polskiej produkcji i in. za pośrednictwem akcji „PACZEK PEKAO”

ila osób otrzymujących przesyłki od krewnych i znajomych zza granicy

ZLECENIA I WPLATY PRZYJMUJĄ:

w New-Yorku
PEKAO TRADING CORPORATION,
New York 4. 25 Broad Street, room 1624

w Paryżu
BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A.
Paris IX. 23 rue Taibout

TA DROGA MOŻNA OTRZYMAĆ: materiały, meble, cement, cegły, złoto dentystyczne i obrączki, wody kolońskie, pończochy nylonowe, żyłki, wieczne pióra, maszyny do szycia, rowery, motocykle, zegarki szwajcarskie, radioodbiorniki, wózki dziecięce, paczki żywnościowe, krowy i prosięta.

INFORMACJI UDZIELA:
Bank Polska Kasa Opieki S.A.
Warszawa ul. Mazowiecka 14. 514-K

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną i kartę meldunkową na nazwisko Jerzy Szymczak, Próchnika 15. (4404-G)

SKRADZIONO legitymację służbową wyd. przez PWRN w Łodzi nr 8914 na nazwisko Regina Baniewicz.

SKRADZIONO kartę meldunkową, legitymację ZMP, Jadwiga Malcówna, Piotrkowska 45.

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną — Stanisława Grzelczak wiesz Paprotnia 30, gm. Lipiny.

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społ. na nazwisko Lachowicz Artur, Żytunia 10. (4412-G)

ZGUBIONO legitymację WSE na nazwisko Danuta Dąbrowska Łódź, Przybyszewskiego 50. (4414-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Barbara Augustyniak, ul. Lutomińska 129-5.

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw., Ubezpiecz. Społ. Stanisław Antoni, ul. Piotrkowska 223.

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Władysław Marczewski, Złotarska 53. (4465-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową Leokadia Ryba, Paryska 11, m. 12.

ZGUBIONO kartę meldunkową Jadwiga Stanisławska Zgierz, ul. Dąbrowskiego 1, m. 3.

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społ. Władysław Stala, Łódź, Wojska Polskiego 41.

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Halina Mackiewicz.

SKRADZIONO legitymację Politechniki Łódzkiej nr 209 W-52 na nazwisko Jerzy Pietras. (4489-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty na nazwisko Teresa Wieczbicka, Andrzeja 43-12

UNIWAŻNIAMY zagubioną pieczęć o brzmieniu „MHD Art. Budowlani i Opalowymi DBO nr 117-61 Łódź, ul. Łódzka nr 203”.

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Zygmunta Sibicki, Pokarzewskiego 44-4.

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społ. kartę meldunkową Mieczysław Mejdyski, Kilińskiego 73, m. 2. (4502-G)

Dnia 14 kwietnia 1953 roku po długich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz najukochańszy ojciec przeżywszy lat 52 opatrzony św. sakramentami

S i P.
JAN BŁASZCZYK

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w dniu 16 kwietnia rb. o godzinie 17 z kościoła św. Piotra i Pawła przy ul. Nawrot 104 na Zarzew, o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

Żona, córki, synowie, synowa zięćlowie i wnuczeta.

4956-G

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. 52015 na nazwisko Helena Kopacz.

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społ. na nazwisko Walentyna Gruszczynska Al. Kościuszki 11 m. 10. (4504-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną, legitymację ŁZWS na nazwisko Halina Dworczyk.

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społ. Cecylia Glazentak, Zamorska 59.

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Leokadia Gluch, Cz. Rudora 71-73.

ZGUBIONO potwierdzenie odbioru nr 203788 wyd. przez Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług na nazwisko Adam Gajewski, Krucza 9. (4330-G)

ZGUBIONO legitymację szkolną ZMP na nazwisko Włodzimierz Binkowski, ul. Piękna 65. (4332-G)

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Władysław Krystak, Stalingradzka 17. (4333-G)

SKRADZIONO kartę meldunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty, legitymację szkolną na nazwisko Elżbieta Trojnarzka, Scaleniowa 18.

WYDAJE INSTYTUT PRASY „CZYTELNIA”
Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00. Red. nacz. 125-64, godz. przyj. 10-12. Sekretarz odpow. 204-75, godz. przyj. 10-12. Dział gospodarczy 283-00, wewn. 36 oraz 228-32, dział sportowy 208-95, dział kult. 141-10, dział miejski 143-80 i 283-00, wewn. 37, dział listów i korespondentów 283-00, wewn. 40 i 114-32. Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Dział ogłoszeń Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75, czynny 8-18, w soboty 8-14. Cena w prenumeracie pocztowej 5 zł miesięcznie

REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYNE
DZIENNIK ŁÓDZKI nr 89 (2717) 5

Apel J. Pisarskiego

Przystępując do pracy trenerskiej J. Pisarski zwraca się z apelem do młodych zawodników o zgłaszanie się do sekcji bokserskiej Włókniarza w czasie odbywających się treningów. Chodzi przede wszystkim o udostępnienie korzystania z treningów dla tych, którzy mają zajęcia wieczorami.

Treningi w godzinach rannych odbywają się w sali MDK w następujących dniach: poniedziałki od godz. 11.30 do 13, we środy od godz. 10.30 do 13 i w piątki od godz. 10.30 do godz. 13.

Zgłoszenia ponadto przyjmowane są w sekretariacie Włókniarza przy ul. Łąkowej 21.

O drużynowe mistrzostwo w szachach

Do turnieju drużynowego zgłoszonych zostało dotychczas 50 zespołów szachowych.

20 bm. o godz. 20 w sali ŁKKF przy Placu Komuny Paryskiej 5 odbędzie się losowanie drużyn. Zespoły które jeszcze nie zgłosiły się do tego turnieju będą mogły to uczynić przed losowaniem drużyn.

Początek turnieju 26 bm. o godz. 10.

Wyniki turnieju szkolnego

Wyniki turnieju szkolnego w piłce siatkowej i koszykowej przedstawiają się następująco:

siatkówka żeńska — X TPD — V TPD 2:0; VI PGL — VI TPD 2:0

siatkówka męska — V TPD — XV PGL 2:1; VI PGL — I PGL 2:1

koszykówka żeńska — X TPD — VI TPD 17:10

koszykówka męska — I PGL — VIII PGL 65:58; XV PGL — III TPD 63:50.

Trzydzieści szkół łódzkich nie interesuje się odznakami BSPO

Oddział Wychowania Fizycznego Wydziału Oświaty Prezydium Rady Narodowej w Łodzi podsumował działalność poszczególnych szkół w zakresie zdobywania BSPO i SPO. Na pierwszym miejscu znajduje się szkoła IV TPD, która wykonała plan przekraczając limit w 202 proc. Na drugim miejscu znajdujemy szkołę X TPD — 198 proc.

Jak z tego wynika — młodzież szkolna żywo interesuje się sportem i gremialnie zdobywa odznaki BSPO. Ale — mówi o tym dalszy ciąg sprawozdania — nie wszędzie sytuacja wygląda tak dobrze. Na terenie Łodzi znajduje się 30 szkół, które w ogóle nie zainteresowały się akcją zdoby-



Przed Wyciągiem Pokoju

Jedziemy na start do Bratysławy

Odwiędził nas wczoraj w redakcji Mieczysław Ulik — członek drużyny kolarskiej biorącej udział w Wyciągu Pokoju.

— Do Łodzi z Wrocławia po skończonym obozie treningowym przyjechaliśmy na rowerach.

— To znaczy kto jechał razem z panem?

— Ja z Liszkiewiczem i z zawodnikami Warszawy, kolarze ze Śląska pojechali inną drogą. Towarzyszył nam samochód ciężarowy, naładowany sprzętem sportowym.

— Jakże mieliście tempo?

— Był to faktycznie spacer - kondycyjny. Jechaliśmy około 8 godzin. Nie czułem po przybyciu do Łodzi śladu zmęczenia. Czuję się obecnie bardzo dobrze. Ważę 79 kg i sądzę, że w czasie wyciągu nie wiele stracę, bo jedną z tajemnic mego organizmu jest stałe przybywanie na wagę w czasie zawodów czy też treningów.

— Kiedy jedziecie do Warszawy na wyznaczoną zbiórke?

— Zameldować się mamy w GKKF w piątek rano. Do Czechosłowacji odjeżdżamy 19 bm. Cieszę się, że tym razem stosunkowo wcześnie wyjeżdżamy z kraju na start. Będziemy mieli możliwość doszlifowania swojej formy.

— Czy zapadła już ostateczna decyzja, którzy zawodnicy znajdą się w rezerwie?

— Zasadniczo biorąc, to skład po wnikliwym przeanalizowaniu plusów i minusów każdego z nas został ustalony już we Wrocławiu. Przedstawia się on następująco: Wójcik, Królak, Klabiński, Wilczewski, Hadasik i ja. Jako rezerwowi wyznaczeni zostali Liszkiewicz i Więckowski.

— Czy zawodnicy rezerwy

samym wyjazdem uniformy zostaną uzupełnione.

— Kiedy więc teraz zobaczymy się w Łodzi?

— Postaram się nie zrobić nikomu zawodu. Dołożę wszystkich sił, by odegrać w tym wyciągu niepoślednią rolę. Do Łodzi przyjeździemy około godziny 17 trzynastego maja.

J. Nieciecki.



Kolarze we Wrocławiu zakończyli obóz treningowy przed Wyciągiem Pokoju. Na zdjęciu widzimy w pierwszym rzędzie Wójcika, Klabińskiego, Hadasika i Wilczewskiego. Z tyłu za nimi widzimy Ulika i Liszkiewicza. CAF — fot. Dąbrowiecki

wi wracają do domu z Bratysławy, gdzie rozpocznie się wyciąg, czy też towarzyszyć będą wyciągowi w dalszym ciągu?

— Zawodnicy rezerwy jechać będą przez cały czas wyciągu w samochodzie. Natomiast jeżeli chodzi o pozostałych kolegów z obozu wrocławskiego, którzy nie zostali zakwalifikowani do drużyny na rodowej to przewidziane jest dla nich miejsce w samochodzie od granicy, od Zgorzelca do Warszawy.

— Czy zadowolony pan jest z otrzymanego sprzętu?

— Rower prezentuje się bardzo ładnie. Wiem, że w czasie tej długiej trasy wynoszącej przeszło 2 tysiące km nie będę potrzebował tracić cennych minut na naprawianie defektów względnie na czekanie na wóz techniczny.

— Czy otrzymaliście już stroje olimpijskie?

— We Wrocławiu trenowaliśmy w koszulkach reprezentacyjnych. Na miasto wychodziłszy w oficjalnych strojach reprezentacyjnych. Niewątpliwie w Warszawie przed

Piłkarze CSR i NRD przeegzaminują naszych graczy w Łodzi mecz międzynarodowy?

Piłkarzy naszych czeka pierwszy w tym sezonie poważny egzamin: dwa mecze międzynarodowe z CSR, które odbędą się w czasie trwania Wyciągu Pokoju. Pierwszy mecz rozegrany zostanie w Pradze 2 maja, a drugi 10 maja we Wrocławiu.

Mecze z CSR cieszyły się u nas zawsze wielkim zainteresowaniem. Różne były punkty zwycięstw ale jak dotychczas, piłkarze CSR byli dla nas zawsze nauczycielami. Ostatnio poziom piłkarski w CSR nieco się obniżył, ale i u nas jest niestety, nie lepiej.

Obserwując uważnie rozgrywkę drużyn ligowych nie mieliśmy dotychczas powodu do zachwytu.

Poziom poszczególnych naszych czołowych graczy bardzo się wyrównał, nie widać jednak takiego rozwoju ich umiejętności, jakiego pragnęlibyśmy miłośnicy piłkarstwa. Ambicja i ofiarności nie zawsze można uzupełnić brakiem tech-

nicznymi czy kondycyjnymi — w przeważnej mierze decydujące o zwycięstwie. Wiemy, że sport piłkarski to słaby nasz punkt. Niemniej jednak trzeba możliwie jak najczęściej rozgrywać poważne spotkania międzynarodowe, gdyż dla każdego chyba jasną jest rzeczą, że droga do podniesienia poziomu sportu piłkarskiego w Polsce prowadzi przez utrzymywanie kontaktów z piłkarzami zagranicznymi.

Drugim egzaminem piłkarzy naszych po meczach z CSR będzie oficjalne spotkanie z reprezentacją NRD. Ponieważ dotychczas rozgrywaliśmy mecze wyłącznie z poszczególnymi klubami NRD — mecz ten budzi wśród zwolenników sportu piłkarskiego duże zainteresowanie.

Istnieje projekt, żeby spotkanie to mogło się odbyć w Łodzi 13 maja, w dniu przybycia do naszego miasta kolarzy

Stawski, Szmydt, Szczeciński, Kasinski, Brajtkow i Płoszewski.

Rzemieślników trenuje

L. Pietraszewski

Rada Koła Sportowego nr 6 ZS „Start” przy Izbie Rzemieślniczej w Łodzi zawiadania wszystkich kandydatów do sekcji kolarskiej, że zebranie organizacyjne sekcji odbędzie się w piątek, 17 kwietnia br., o godz. 19 w gmachu Izby przy ul. Montuskiej 8. Treningi sekcji kolarskiej będzie prowadził Lucjan Pietraszewski.

Konferencja „Zryw”

19 bm. o godz. 10 w sali przy ul. Ogrodowej 15 odbędzie się zebranie okręgowej rady Zrywu. Na zebraniu tym omówione zostaną sprawy dotyczące sportu szkolnego.

Włókniarze chcą grać z ligowcami

Piłkarze Włókniarza chcą dobrać wykorzystać dwa wolne terminy spotkań o mistrzostwo II Ligi, prowadzą pertraktacje z drużynami I Ligi celem rozegrania spotkań towarzyskich.

Włókniarz zamierza spotkać się z Budowlanymi z Gdańska 26 bm. w Łodzi.

Drugim partnerem naszych piłkarzy ma być zespół Ogniw z Bytomia. Mecz z Ogniwem pro-

jektowany jest na dzień 3 maja również w Łodzi.

Zanim jednak nadejdą terminy tych spotkań towarzyskich, to tymczasem w nadchodzącą niedzielę gracze nasi rozegrają kolejny mecz o mistrzostwo II Ligi w Sosnowcu z miejscową Stalą.

Łódzianie w Sosnowcu wystąpią w tym samym składzie, w jakim grał w Kielcach z Gwardią. Kierownictwo drużyny nie przewiduje żadnych zmian w zespole.

Niespodziewana porażka koszykarzy Warszawy w Sofii

Po pięknym zwycięstwie koszykarzy Warszawy nad reprezentacją Pragi w trzecim dniu turnieju w Sofii spotkało nas niepowodzenie. Warszawa przegrała niespodziewanie z młodzieżową reprezentacją Sofii 56:70 (28:37).

W drugim spotkaniu dnia wczorajszego koszykarze Budapesztu wygrali z Bukaresztem 64:53.

Odczyt dr Czeruckiego

Dzisiaj o godz. 19 w poradni sportowo-lekarskiej w Łodzi przy ul. Próchnika 11, dr med. Czerucki wygłosi odczyt pt. „Zmiany iafotki wśród sportowców”.

Na odczyt ten zaproszeni są sportowcy i działacze sportowi.

— Po co, Pawelku? — zapytała go matka niezdecydowanie, z wyraźną dezaprobatą. — Czy nie lepiej odłożyć to na później?

— W tej chwili nie chodzi mi o trust. Fiedosiejew, sekretarz egzekutywy, powinien zatelefonować do Gornozawodzka, do pewnej osoby, zasięgnąć informacji. — Paweł uśmiechnął się niezdecydowanie. — Co cię, mamusiu, sprowadziło do Nowokamieńska?

— Wezwał mnie Maksym Maksymilianowicz. Aha, przy okazji — dziękuję za telegram z życzeniami urodzinowymi, chociaż właściwie nie lubię życzeń. Pięćdziesiąt lat... Starość nie radość... Ale o co chodzi? Co ci zarzucają! Długo wczoraj rozmawiałam z Maksymem Maksymilianowiczem. Słowo daję, nie wiedziałam, że Piotr Pawłowicz był właścicielem Przekłętą kopalni — nie mieści mi się to w głowie.

— Zawsze brakowało mi pieniędzy, a tu nagle kamienie, które dostatek w spadku, pogłoski, że Przekłeta należała do niego. Przez całą noc nie mogłam spać. Dziś rano Abasin telefonował do mnie do hotelu i nalegał, żebyśmy zebrałi się u niego na naradę familijną. Nie podobał mi się ton, jakim ze mną rozmawiał; trochę histeryczny.

— Chodź tu, Lonuszka! — zawołał Paweł. — Zjedz sama śniadanie i nakarm dziecka. Masz tu chleb, kiełbasę, cukier. Dziś jeszcze wrócę i razem pójdziemy szukać Pietuszy. Teraz słuchaj: nie zostawiaj Romana samego. Jeśli zacznie mówić od rzeczy i choć słowo powie o Pietuszy, biegnij na Przekłeta do wujaszka Samotiosowa. Najlepiej będzie, jak przyślesz z wiadomością Osipa, jeśli tylko wróci do tego czasu. Powiesz Samotiosowowi, żeby przysłał po mnie konie do Nowokamieńska do domu doktora Abasina. Zrozumiałaś?

— Wszedł na chwilę do chaty starego Romana, wyszedł stamtąd zadowolony i zwrócił się do matki:

— Jestem gotów...

Lonuszka odprowadziła ich do granitowych skał; dziewczynka wyraźnie martwiła się, że matka inżyniera, która od



Walka o Zielony Skarb

razu przypadła jej do serca, tak krótko gościła w Końskiej Głowie. Długo odprowadzała wzrokiem Pawła i Marię Aleksandrownę.

Robiło się coraz goręcej. Powietrze przesiąknięte było zapachem żywicy. Miało się wrażenie, że ostre promienie słoneczne przesywały na wskroś nawet granit. W oślepiającym blasku upalnego i suchego dnia ukazały się nowe barwy — burzystynowy odcień igliwa i żółtoszmaragdowa przezroczystość liści i traw. Wydawało się, że światło słoneczne zmioło wszystkie cienie.

Paweł nie zwracał na nic uwagi. Rozmyślał uporczywie wciąż o tym samym; czuł, że znajduje się na odległość wyciągniętej ręki od rozwikłania dręczącej go zagadki. Trzeba tylko rozsunać ostatnią zasłonę — i wszystko wytoni się w całej ohydzie, ale za to stanie się jasne raz na zawsze i bez żadnych niedomówień.

Kopalnia Przekłeta należała do ojca. Treść karteczki, znalezionej w woreczku od tytoniu nie pozwalała o tym wątpić. Ojciec odkrył „węzeł almarynowy” Przekłętą; o „węzeł almarynowy” musiał, rzecz jasna, wiedzieć i Chałuzjew, którego ojciec wysłał do Pawła z odpowiednimi instrukcjami. Ojciec wysadził w powietrze Przekłeta przed wyjazdem za granicę. W charakterze jego pełnomocnika pozostał w Gornozawodzku Nikomed Chałuzjew. Nikomed Iwanowicz

zachował dla niego woreczek od tytoniu i wręczył — jak się sam wyraził — całe bogactwo niemal partyjnemu człowiekowi, w nadziei, że Pawłowi na widok almarynów przewróci się w głowie. A kto mógł stać za białymi drzwiami? Kto mógł przysłać Chałuzjewa do Końskiej Głowy, żeby pocieszyć Pawła i wyznaczyć opłatę za hańbę?

— Czy jestem podobny do ojca? — zapytał nagle Paweł. Zaprzętnięta swoimi myślami Maria Aleksandrowna drgnęła:

— Co, Pawelku?

— Powtórz pytanie.

— Dlaczego o to pytasz?

— Idziemy drogą, którą przypuszczalnie nieraz przechodził ojciec — wyjaśnił Paweł. — Chciałbym wiedzieć, jak wyglądał.

— Nie, nie jesteś podobny do niego! Może jedynie zarysem czoła i tą pionową zmarszczką przypominasz mi Piotra Pawłowicza. Pozostałe rysy twarzy odziedziczyłeś po mnie i po wujaszku — doktorze.

— Ale jestem jednakowego z nim wzrostu?

Maria Aleksandrowna uśmiechnęła się, kazała synowi przystanąć, i sama też stanęła obok niego, ramię przy ramieniu. Po chwili powiedziała:

— Tak, jesteście niemal jednakowego wzrostu i budowy; chociaż, zdaje się, że jesteś silniejszy od ojca. A trzeba ci wiedzieć, że Piotr Pawłowicz odznaczał się również niezwykłą siłą. Był nawet silniejszy od Richarda Preissa, o którego sile krążyły legendy. Pamiętam, jak pewnego razu na pikniku zaczęli walczyć z sobą na żarty. Ojciec uniósł Preissa nad głowę i trzymał go długo w powietrzu...

Było to tego dnia, kiedy Piotr Pawłowicz oświadczył mi się.

— I ty oddałaś swą rękę zwycięzcy Preissa?

— Jak ci nie wstyd. Pawelku! Twój ojciec był nie tylko silnym, lecz bardzo ciekawym i głębokim człowiekiem...

(c. d. n.)